

PISMO TYGODNIOWE.

Nakładem „Macierzy polskiej“.

PRZEDPŁATA WYNOŚI

	W cesarstwie austriackim:		
Rocznie	2 złr.	Półrocznie	1 złr.
	Za granicą:		
Rocznie	6 mrk.	Półrocznie	3 mrk.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA

we Lwowie, ul. Batorego l. 36.

Rękopisów Redakcja nie zwraca. — Reklamacje nieopieczowane wolne są od opłaty pocztowej. — Po ośmiu dniach nie uwzględnia się reklamacyi.

Ogłoszenia oblicza się po 10 kr. za wiersz drobnym drukiem.

Prenumeratę i wszelką korespondencję nadsyłać pod adresem: **Biuro „Macierzy polskiej“, Lwów, ul. Batorego 36.**

Adres sejmowy.

Awczaj to jest we wszystkich krajach konstytucyjnych świata, że jak w pewnych ważnych chwilach przemawia monarcha do Sejmu, tak też Sejm ozywa się do monarchy.

Głos pierwszego zowie się w takich razach orędzim, lub mową tronową, głos sejmowy adresem do tronu.

I dla Sejmu galicyjskiego nadeszła taka ważna chwila. Bo oto rok jubileuszowy cesarski, zbliża się pięćdziesiąta rocznica wstąpienia na tron cesarza Franciszka Józefa, któremu ta część dawnej Rzeczypospolitej polskiej, zawdzięcza przywrócenie swobód i praw jego narodowych... Niedawno zaś temu awantury i wypadki wiedeńskie i praskie wstrzą-

snęły tak silnie całym państwem, że kraj nasz przejęła obawa o przyszłość jego i o przyszłość samej Austrii... Wypadło więc, aby Sejm, jako najwyższe i prawowite przedstawicielstwo kraju, wypowiedział uroczyste koronie co czuje i myśli o obu tych sprawach.

Potrzebę tę uznali wszyscy, gdyż jednocześnie okrom pierwszego wniosku posła Jaworskiego, uczynili także same wnioski i członkowie klubu demokratycznego za pośrednictwem posła Szczepanowskiego, tudzież posłowie ludowi na ręce Bojki i Rusini ze swojej strony. By zaś adres streszczał jednomyślną wolę całego Sejmu i był wyrazem zgody wszystkich stronnictw sejmowych i obu narodowości, polskiej i ruskiej, przeto z każdego z nich wybrano delegatów do komisji, która zająć się miała ułożeniem projektu takiego adresu. Jakoż, każde z stronnictw tych mogło na posiedzeniach komisji, które trwały około dwóch tygo-

dni, wypowiedzieć wszystko co je boli i czego żąda, a dopiero gdy jedni drugim porobili ustępstwa i wszyscy zgodzili się na jedno, spisano adres i już tylko szło o to, aby pismo takie Sejm na publicznem posiedzeniu przyjął uroczyście i uchwalił.

Tak się też stało, ale z pewną zmianą. Bo kiedy nadeszło owo posiedzenie uroczyste, różni posłowie na nowo przemawiać zaczęli, jedni dlatego, iżby wytłómaczyć przed całym światem dlaczego adres taki jest, jak jest, a drudzy znowu podnosili skargi lub życzenia swoich tylko stronnictw. Te rozprawy adresowe ciągnęły się przez dni dwa, środę 26-go i czwartek 27-go stycznia.

Najpierw zaś poseł hr. Dzieduszycki, jako sprawozdawca komisji adresowej, odczytał pismo to, które brzmi jak następuje :

»Najjaśniejszy panie, najmiłościwszy cesarzu i królu nasz!

Pięćdziesiąt lat mija od chwili, w której wstąpiłeś na tron przodków swoich. Wszystkie ludy monarchii pospieszą złożyć

ci serdeczne wyrazy hołdu i przywiązania. I my Polacy i Rusini przystępujemy do stóp tronu w uczuciu wiernej miłości, głębokiego wzruszenia i najwyższej wdzięczności; wszak, najjaśniejszy panie, we wspańiałomyślnem poczuciu sprawiedliwości powróciłeś krajowi naszemu warunki zdrowego, opartego na historycznych tradycjach, rozwoju.

Wzniostem twojem, najjaśniejszy panie, dążeniem było zawsze, aby ludy berłu twojemu podległe, różne pochodzeniem i przeszłością dziejową, przez uwzględnienie sprawiedliwych potrzeb religijnych i narodowych każdego z tych ludów, wspólnej zażywały wolności, a w zgodnem z sobą pożytku znalazły źródło nowych sił na pożytek monarchii, ku jej potędze i chwale.

Pomni obowiązków, jakie twoje dobrodziejstwa wkładają na nas, przedstawiciele obydwu naszego kraju narodów, spełnią zawsze to, czego wymagać będzie jedność i potęga państwa i utrzymanie swobód przez ciebie, najjaśniejszy panie, wspańiałomyślnie nadanych, a przyłożą chętnie rękę do wszystkiego, co zapewnić może wewnętrzną w państwie tem zgodę.

Ze względu na doniosłość tych obowiązków, posłowie kraju naszego brali udział w pracach Rady państwa, chociaż ustawa o bezpośrednich wyborach nie odpowiada

Konfederat.

OPOWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Wyszedłszy po jakimś czasie na brzeg parowu, widział Piróg na własne oczy, jak ów żyd wchodził do zagrody Radysza.

— Banda rozbójników! — pomyślał sobie — a Radysz jej hersztem!

I chyłkiem pobiegł do miasta, aby nazajutrz rano całą tę sprawę wytoczyć przed radą miejską, a w razie potrzeby okazać nawet ów kij złowrogi w jak najwierniejszem na grzbiecie odbiciu...

Podczas, gdy Mateusz Piróg pod ciepłą pierzyną różne sobie o tem zdarzeniu ukła-

dał myśli, które dnia jutrzejszego szanownej radzie miasta miał przedłożyć, na dębowej ławie u Radysza siedział ów mniemany żyd, ale tak się jakoś odmienił, że niktby go nie poznał.. Nie miał ani pejsów, ani brody siwej; czerstwy był i rumiany na twarzy, a czarne, w górę podkrecone wąsy sięgały aż gdzieś do uszu. Ubiór jego składał się z ceglastego żupana, u boku wisiła zaś ta sama krzywa szabla, która przed chwilą takim strachem nabawiła biednego bednarza...

Po drugiej stronie stołu, oparty na rękach, siedział gospodarz. Był to mężczyzna w sile wieku, postawy ogromnej. Czarny, kędzierzawy włos i błyszczące oko znaminowały człowieka przedsiębiorczego. Na stole pomiędzy siedzącymi stał dzban polewany, z którego kolejną popijali śród rozmowy. Koło pieca, na ławie, przykucnęła staruszka... Le-

historycznej państwa budowie i chociaż przyszła do skutku z pominięciem prawa zastrzeżonego Sejmom.

Z największą przeto boleścią ujrzelismy wybuch namiętności narodowych, który doprowadził do gwałtownych i gorszących zajść, z czego skorzystały beznarodowe żywioły przewrotu; tak udaremniono obrady parlamentu, przerwano bieg pełnego życia konstytucyjnego i narażono na niebezpieczeństwo najważniejsze interesa państwa!

Pragnąc gorąco zażegnania tych sporów, jesteśmy przekonani, że porozumienie w tym względzie da się osiągnąć w Sejmach. My, Polacy i Rusini, uznając zasadę równouprawnienia, jesteśmy gotowi czynić zadość wszystkim istotnym obydwu narodowości potrzebom i tak usuwać to wszystko, co nas w kraju różnić może, dla zgody pomiędzy bratnimi narodami. Trwamy w przekonaniu, że prawidłowy tok życia konstytucyjnego na zasadniczych podstawach, przez waszą cesarską mość mądrze a wspaniałomyślnie stworzonych, będzie zabezpieczony, jeśli się rozszerzy moc ustawodawczą Sejmów krajowych w tych sprawach, które nie tyczą się wspólnego interesu państwa i ogólnych warunków rozwoju nowożytnych społeczeństw, a w których rozstrzygać powinny znajo-

mość i uwzględnienie różnorodnych stosunków w krajach koronnych.

Takimi sprawami są w szczególności zadania, które nas ustawicznie a gorąco zajmują: poprawa wewnętrznego ustroju administracji kraju naszego, podniesienie i pogłębienie oświaty i wychowania publicznego, tudzież polepszenie stosunków rolniczych.

Potrzeby społeczeństwa wzmagają się ustawicznie. Na zadośćuczynienie tym potrzebom nie mogą Sejmowi wystarczyć środki, mocą statutu krajowego mu przekazane, a które się w żaden sposób więcej wyteżyć nie dadzą. Rzeczą jest więc nieodzowną, aby krajowi, w myśl kilkakrotnie objawionych zamiarów rządu, zapewniony został udział w źródłach dochodu, z których dotychczas tylko państwo korzysta.

Pożądaniem jest wreszcie przyznanie wyższym władzom administracyjnym w kraju naszym szerszego zakresu działania, na czem bez ujemy dla ścisłego i bezstronnego przeprowadzenia ustaw, tylko zyskać może szybkie załatwianie spraw i rozwinięcie działalności sprężystej, szanującej prawa i swobody obywatelskie, a stojącej na straży wszystkich moralnych i materialnych interesów państwa i społeczeństwa.

żące koło niej kule świadczyły, że biedaczka albo była kaleką, albo na starość zaniemogła na nogi. Twarz jej była żółta, oczy patrzyły w ślup bez blasku i życia, a sine, pomarszczone usta szeptały pacierze...

Gospodarz wśród rozmowy rzucił często smutne spojrzenie na ławę pod piecem, a po każdym takim spojrzeniu zdawało się, że wpadłszy w zamyslenie nie słyszy mowy swojego gościa.

Ten zaś popijając z dzbana prawil nieustannie.

— To wszystko drapichrusty! Zaledwie rękę na nim położyłem, a już zadrzał jak przed cyrulikiem! Kołtun, jak wszyscy jemu równi i basta! Spać pod ciepłą pierzyną, rano kufel piwa ciepłego z serem, sztuka wieprzowiny i kołacz pszeniczny, to u was wszystko! A jak się zowie? Piróg! Cha, cha,

cha!... To prawdziwy piróg. Kapuściana dusza zawinięta w tym pirogu!...

— Czy się zwie tak lub owak — zawołał gospodarz podnosząc głowę i wstrząsając czarnymi kędziorami — czy się zwie tak czy siak, to przecież może być tak dobry, pocziwy i butny, jak każdy inny!

— Hola mości Radyszu! — odparł gość — już to ani Piróg, ani Kapusta, niczego wielkiego nie dokażą! Ja, każdego dnia, gdy wstaję i pacierz mówię, dodaję w końcu te słowa: »Marcinie, pamiętaj, że się zwiesz Popiel, a chociaż masz tytko pół włóki gruntu, to przecież musisz żyć tak czysto i uczciwie, jakbyś był królem polskim«. Bo musicie wiedzieć, że Popielowie to rodzina królewska...

Bednarz machnął ręką i rzekł:

— Znałem ja i z waszych wielu nie-

Zajmuje nas podźwignięcie i ochrona rolnictwa, przechodzącego ciężkie przesilenie wskutek zamorskiego współzawodnictwa, podźwignięcie przemysłu, poprawa komunikacji. Pragniemy przez to wszystko podnieść kraj, a w szczególności warstwę jego włościańską, najliczniejszą i największą opiekę wymagającą, oraz klasę rzemieślniczą. Spełnienie tego dzieła pozostanie jednak w wielkiej mierze zależnem od polityki finansowej, handlowej i komunikacyjnej państwa, która winna nas wesprzeć, a prócz tego podjąć na nowo dzieło ustawodawstwa, chroniącego klasy robotnicze.

Wiemy i pamiętamy, że praca nasza wtedy tylko błogie może przynieść skutki i z pomocy państwa korzystać, kiedy państwo jest spokojne na wewnątrz, a potężne na zewnątrz; pragniemy przeto tak najwcześniejszego powrotu do prawidłowego życia parlamentarnego, jak przyjscia do skutku ugody z krajami korony węgierskiej w sposób konstytucyjny i czyniący zadość słusznym wymaganiom i potrzebom obydwóch części monarchii.

Najjaśniejszy panie!

Stoimy i stać chcemy pełni miłości i uwielbienia przy osobie twojej i przy twojej najdosłojniejszej dynastji. Oby cię

Opatrzność Boska jak najdłużej utrzymała przy życiu dla dobra poddanych narodów. Obyś berło przodków swoich jak najdłużej dzierzył w swoim sprawiedliwym a łaskawem ręku, ochraniając w mądrości swojej swobody swych ludów, a strzegąc w całej pełni powagi swych rządów.

Zwracamy się z gorącą modlitwą do Pana Zastępów, wołając: Boże strzeż, Boże zachowaj nam najmiłościwszego pana, Boże błogosław najjaśniejszemu cesarzowi i królowi naszemu!

Jak widzicie, adres odpowiednio do owych dwóch potrzeb, to jest hołdu cesarzowi i sprawy politycznej, składa się z dwóch części, z których w każdej odnośna sprawa wyłuszczone: na początku i w końcu podziękowanie i życzenia cesarzowi i królowi, a we środku zapatrywania i życzenia Sejmu w imieniu kraju całego. Ta zaś część druga też rozpada się na dwie części: w jednej mówi się o stanie spraw wspólnych całej Austrii, w drugiej tylko Galicyi. W jednej powiada adres, że kraj wchodząc w skład Austrii i znajdując w niej ochronę; chce Austryę tę jako mocarstwo, widzieć sil-

uczciwych ludzi... ot naprzykład Jakób Zawilla z Dąbrowy...

— To być nie może — przerwał mu Popiel — Jakób Zawilla z Dąbrowy, (którego wcale nie znam) jeżeli jest urwipółciem, to pewnie nie szlachcie, ale jakiś wręt lub żydowin, a przynajmniej z matki Tatarki... albo...

— Panie Marcynie! — rzekł bednarz, kładąc na ramieniu szlachcica szorstką, spracowaną rękę — wiem ja mości Popielu, że każdy z was, co tam w skrzyni jakieś po ojcu chowa papiery, jest butny i pyszny i na człowieka patrzy z góry. Wiem ja, że Piróg i wielu innych mieszczan nie są jak byli święci, o których w niedzielę czytam w tej dużej książce. Ale wam przecież nie godzi się wygadywać...

— Wy, Szymonie, jesteście człowiekiem

uczciwym — przerwał Popiel — ale nad swoją uczciwość niczego więcej nie rozumiecie.

— Czegóżbym nie rozumiał? — zapytał bednarz.

— Wasze całe szczęście, to tłuste podgardle wieprzowe i kiszki z kaszą — ciągnął dalej przybyły,

Bednarz ścisnął pięść i roziskrzonem okiem rzucił na mówiącego. Popiel jakby tego nie widział... Sięgnął po dzbanek i spory haust z niego pociągnął.

— Wasz brzuch jest waszym bogiem! — mówił dalej. — Toż hodujecie go, aby był duży i tłusty jako wieprz karmny... A my, mości Szymonie, my, co to w skrzyniach mamy papiery po ojcach, jesteśmy zawsze gotowi nadstawić karku za Rzeczpospolitą i króla, a nawet dać sobie zdjąć głowę z kadłuba..

nem wewnątrz i przeciw zewnętrznym wrogom i dlatego gotów jest do niezbędnych ofiar, aby siłę tę podtrzymać; a w drugiej części wywodzi, że do podtrzymania tej siły i zapewnienia własnemu krajowi pomyślności, potrzeba i kraj sam mieć zdrowy i potężny, a dlatego konieczną rzeczą jest rozszerzenie samorządu krajowego, rozpowszechnienie oświaty i dobrobytu, zapewnienie wolności i praw wszystkim obywatelom, tudzież otoczenie opieką zarówno przemysłu jak rolnictwa, a najbardziej najliczniejszą warstwę kraju, wieśniaczy lud...

Jak więc Sejm, choć niektórzy powiadają, że „z panów się składa“, myślał w adresie przedewszystkiem o ludzie i o kraju całym, tak też okazał się szlachetnym w sprawach narodowych...

Gdy tam, w zachodniej Austrii, Niemcy, choć stanowią mniejszość, a chcą panować nad większością ludów i gwałcić je sromotnie, tu, u nas, gdzie Polacy są w większości wobec Rusinów, gdzie na półtoraasta posłów w Sejmie, zaledwo kilku lub kilkunastu zasiada posłów ruskich,

— Gdyby tego potrzeba było — mruknął bednarz — to każdy poczciwy człowiek mógłby zrobić to samo!

— Ba! — przerwał mu Popiel — gdyby tego było potrzeba!... Wy bo naprzód w waszej radzie miejskiej musicie długo radzić, czy potrzeba, czy niepotrzeba... A w końcu okaże się zawsze z narady, że niepotrzeba!

Bednarz spuścił głowę i zadumał się...

Jan Zacharysiewicz.

(Ciąg dalszy nastąpi).

tenże Sejm stawia ich po równi ze wszystkimi i w adresie przemawia wciąż w imieniu obu narodowości polskiej i ruskiej i głosi na cały świat, że zapewnia i pragnie najgoręcej równouprawnienia!

Rozprawę nad adresem rozpoczął przewodniczący komisji adresowej, dr. Dunajewski, były minister skarbu, który wyjaśnił na czym polega nasza moc, a więc: na nas samych, na naszej cierpliwości, wytrwałości i zgodzie. Jesteśmy ubodzy, ale ów skarb nasz duchowy, ową siłę naszą, ofiarujemy na jubileusz szlachetnego monarchy. Podniósł dalej szanowny poseł daczego musieliśmy potępić awantury wiedeńskie, gdzie mówiono tyle o wyższości jednych narodów nad drugimi! i jak my pojmujemy tę wyższość, a mianowicie: przez równouprawnienie, spokój obrad i szacunek dla przeciwników; przedstawił nareszcie jak pogodzić potęgę kraju i państwa z wolnością obywateli, mówiąc: „ład, porządek bez wolności jest niewolą, a wolność bez ładu i porządku swawolą“...

Radykał ruski, poseł Okuniewski, zionący nienawiścią do wszystkiego co polskie, prawił teraz o żandarmach i starostwach, o Węgrach i Chińczykach; nie dziwował się, że Austrya słaba, skoro nie posłała okrętów swoich na wody chińskie! a, że jakiś starosta miał kiedyś nazwać chłopą ruskiego „drabem“, przeto wniósł z tego poseł Okuniewski, jako nie należy rozszerzać samorządu kraju, ani wysyłać takiego adresu do cesarza...

Następny mówca, poseł Jędrzejowicz przypomniał, iż my zawsze byliśmy za zgodą ludów i rozszerzeniem samorządu krajów. Po naszej stronie stała większość ludów i posłów, a tylko poseł Okuniewski był z przeciwnej strony, przy Niemcach. On to wraz z nimi przeszkodził ugodzie z Węgrami, a teraz dziwi się daczego uгода ta nie przyszła do skutku?!

Drugi poseł ruski, Barwiński, odezwał się w imieniu pojedynczych Rusinów. Gdy pod Moskałem narodowość ruską — rzekł on — doznaje srogich przesładowań, tu znajduje opiekę i równouprawnienie. Dlatego mowca głosować będzie zgodnie z Polakami za adresem. (Podczas tej mowy p. marszałek hr. Badeni oddał łaskę marszałkowską i przewodnictwo Sejmu biskupowi ruskiemu ks. Czechowiczowi).

Po sprostowaniu różnych koszałek-opałek posła Okuniewskiego przez komisarza rządowego, hr. Łosia, zabrał głos poseł Średniawski imieniem stronnictwa ludowego, podnosząc liczne skargi na urzęda starościńskie i skarbowe; w końcu postawił rezolucję i oświadczył, iż w nadziei, jako skargom tym stanie się zadość, głosować będzie zgodnie z całym Sejmem za adresem.

Inny poseł ludowy, Kramarczyk, w mowie z serca płynącej, a pełnej pięknych ustępów, przypomniał, że właśnie pomiędzy ludem a szlachtą, zasiały rządy centralistyczne niemieckie, że w roku 1848 posłowie pierwszego Sejmu jechali z troską, iżby wywalczyć ludom wolność. Choćby poseł życzył sobie, iżby to i owo jeszcze powiedziano w adresie, ale teraz nie pora bawić się w drobiazgi, jest to bowiem objaw, czyn hołdu i wdzięczności cesarzowi, a dowód naszej żywotności. Będzie głosował za adresem Sejmu galicyjskiego, aczkolwiek pragnąłby z duszy, aby to był adres z całej Polski! Zakończył zaś mowca wezwaniem do cesarza, iżby, gdy mu dokuczają Niemcy, „zawitał do Krakowa, gdzie mu serca nasze oddamy wraz z Wawelem, który, że wyżej stoi, tedy bliżej nieba niż zamek wiedeński“...

Poseł Szczepanowski streścił teraz wywody wszystkich poprzednich mowców, a o posła Okuniewskim powiedział, iż gdy się z czasem wyszumi, to może być nawet z niego pożyteczny człowiek.

My w Sejmie musimy dać teraz przykład innym wzorowej zgodności i pokazać, jak należy pojmować wymagania państwa obok wymagań kraju. Dlatego nie potrzeba stawiać dalszych żądań w tej chwili, lecz przyjąć adres w całości.

Zgłosił się jeszcze do głosu poseł hr. Piniński. Ten zaznaczył sprawy ekonomiczne i gospodarcze w adresie i zapytał posła Okuniewskiego: co my mamy zrobić, aby Austria miała swoje okręta na morzach chińskich?! Zaczem przywiódł tenże poseł na pamięć posłowi Okuniewskiemu, iż przodkowie nasi przelewali we wschodniej Galicyi krew swoją w obronie Wiary św. i oświaty... My, ich potomkowie, również tu pracujemy i przeto nie jesteśmy obcymi, lecz mamy takie same prawo do tej ziemi, jak Rusini, których tylko uznaje poseł Okuniewski.

W końcu drugi radykał ruski, poseł Nowakowski, ośmieszył się gruntownie stawiając adres od siebie samego i domagając się piątej kurii przy wyborach, oraz podziału Galicyi, biorąc w obronę socjalistów i plotąc jak Piekarski na mękach...

Na tem skończyły się rozprawy.

P. marszałek zarządził głosowanie i cały Sejm, wszyscy posłowie, przyjęli adres jednomyślnie, prócz... posłów Okuniewskiego i Nowakowskiego...

Gdy tam, w Wiedniu, posłowie dobywają noża, a stronnictwa w zaciekłości swojej wołają, iżby raczej całe państwo runęło, aniżeli gdyby miało zmniejszyć się znaczenie tych stronnictw, tu, u nas, głośno podnosi się obok potrzeby siły kraju, siłę państwa, a posłowie różnych stronnictw poważnie i z godnością porozumiewają się wzajem i wzajem też czynią ustępstwa dla wspólnego dobra.

I to właśnie doprowadza do wściekłości Niemców...

Jedni też z nich w gazetkach swoich wymyślają ze wszystkich sił na uchwa-

lony ów adres sejmowy, a drudzy głu-
pieją i nie wiedzą co teraz myśleć o Po-
lakach?

To bowiem, łącznie z naszą powagą
obrad i ofiarnością, a pragnieniem utrwa-
lenia siły, nadaje zarówno wartość wiel-
ką adresowi, jako też przekonywa świat
cały, żeśmy się dawno uleczyli z wielu
błędów naszych, i dziś stanowimy siłę
rozumną, z którą liczyć się muszą na-
rody i rządy!

Mieczysław Sosnowski.

Pruskie przyrzeczenia.

Wobec spotęgowanej roboty niemczy-
cieli w dzielnicach polskich, oraz wobec
oszczerzonych oświadczeń ministrów pruskich,
warto przypomnieć odezwę, którą król pruski,
Fryderyk Wilhelm, wydał do ludności
Wielkiego Księstwa Poznańskiego po przyłą-
czeniu ponownem dzielnic tej do Prus...

Odezwa ta brzmi jak następuje:

Mieszkańcy Wielkiego Księstwa Po-
znańskiego!

Zaprowadziwszy w częściach niegdys
do Prus należących, a do moich państw
znów przypadłych okręgów byłego Księ-
stwa Warszawskiego dawny stan rzeczy,
pomyślałem o tem, iżby stosunki wasze
ustalić. I wy macie Ojczyznę, a wraz
z nią dowód mojego uszanowania za mi-
łość dla niej i przywiązanie. Zostajecie
tedy wcieleni do monarchii mojej, nie po-
trzebując się zrzekać waszej narodowości.
Będziecie mieli udział w konstytucyi, któ-
rą moim wiernym poddanym nadać za-
mierzam; i wy, jak inne prowincye moje-
go państwa, otrzymacie prowincjonalną
ustawę.

Religia wasza ma być utrzymana, o
stosowne zaś uposażenie sług Kościoła, bę-
dzienne mieli staranie.

Wasze osobiste prawa i wasza wła-
sność wracają znów pod opiekę praw, do
obrad nad którymi później powoływani
będziecie.

Język wasz, obok niemieckiego, będzie
we wszystkich publicznych postępowaniach

używany i każdy z was, według zdolno-
ści, ma mieć przystęp do publicznych
urzędów Księstwa, jakoteż do wszystkich
urzędów, zaszczytów i godności mojego
państwa.

Dan w Wiedniu, dnia 15-go maja
roku 1815.

Fryderyk Wilhelm.

Czytając to, przypomina się stara pra-
wda, iż żadne stworzenia nie potrafią tak
kłamać jak... zli ludzie!

Wiec rolników.

W ubiegłym tygodniu odbył się w Prze-
myślu wiec rolników, zwołany za początko-
waniem ks. Sapiehy (ojca) przez galicyjskie
Towarzystwo gospodarskie.

W obradach uczestniczyło około 250
wiecowników: właściciele większych posia-
dłości, księży, włościan, nauczycieli i innych
osób doli ludu współczujących.

Przewodniczył ks. Sapieha (syn).

Wiec rozpoczął włościanin Kmiec od
sprawy zeszłorocznych klęsk i nieurodzajów
i domagał się od rządu środków do życia
oraz ziarna pod zasiew i soli.

Potem zabrał głos poseł dr. Czajkowski.
Kłęska, jaką poniósł sam powiat przemyski
— rzekł mówca — wynosi w pieniądzech
tyle, ile rząd przeznaczył dla całej Galicji,
to jest 300.000 złotych! Należy tedy w pier-
wszej chwili ograniczyć się do zaspokojenia
potrzeb najniezbędniejszych, a następnie, po
zbadaniu pozostałych braków, powinny gmi-
ny żądać stosownych pożyczek.

Włościanin Nowakowski, brat posła ra-
dykała, odezwał się teraz chyba po to, aby
pochwalić się, że i on jest radykałem, umie-
jącym wyzywać wszystkich »panów« od
obłudników w sprawie chłopskiej i oszustów...

Rychło jednak Rusin, ks. Szwedzicki,
dał Nowakowskiemu należytą odprawę karząc
go za to, że wśród poważnych obywateli,
duchowieństwa i rozumnych a sprawiedli-
wych włościan, odważył się wyjeżdżać ze

swoim »radykalizmem« (!) i oszczerstwami na tych, którzy wydatną pracę niosą społeczeństwu.

Mowę ks. Szwedzickiego oklaskiwano serdecznie.

Ks. Węgrzynowicz przemawiał za powstrzymaniem w obecnej chwili ściągania podatków.

Ks. Błahuta radził wystosować prośbę do Sejmu o bezzwrotne wsparcia dla ludności, pozostającej w wyjątkowej nędzy.

Myśli obydwóch mowców, ujęte w kształt wniosków, przyjęto.

Następnie na wniosek włościanina Dmytrasza uchwalono odnieść się do Koła polskiego w sprawie zniesienia tak zwanych »rewersów demolacyjnych«, gdyż istnienie ich naraża włościan, posiadających grunta w pasach fortecznych, na wielkie wydatki i trudności; uchwalono też w tej samej sprawie na wniosek ks. Sapiiehy, odnieść się do p. ministra dla Galicyi.

P. Janecki postawił teraz wniosek wniesienia prośby do ministerstwa spraw wewnętrznych o bezzwłoczne odpisanie podatków, zaległych wskutek klęsk żywiolowych, (wniosek ten przyjęto z dodatkiem, iżby przyznano opust także tam, gdzie szkoda jest mniejszą niż $\frac{2}{3}$ przeciętnego zarobku z roli).


Z kolei włościanin Stebnicki i p. Fiszer omawiali sprawę wynagrodzenia za dostarczanie w Galicyi dla wojska podwojów. W roku 1895 płacono za jeden kilometr od jednego konia: w Austryi wyższej 13, w Salckammergucie 17, w Tyrolu 21, w Styryi 14, na Szląsku 13, a w Galicyi i na Bukowinie 3 krajcary... Jakkolwiek waga ciężaru wkładanego na jednego konia w Galicyi jest o połowę mniejsza aniżeli w innych krajach, to jednak wynagrodzenie nie wytrzymuje porównania!

Postanowiono udać się do rządu i do Sejmu o podwyższenie wynagrodzenia za dostarczanie podwojów, oraz starać się, aby dostawa oddaną była nie przedsiębiorcom ale wprost gminom.

Roztrząsano także sprawę ustawy o zarazie pyskowo-racicowej i o pomorze u świń i powzięto rezulucyę po myśli wniesionego już do Sejmu projektu ustawy, (toż samo w sprawie nierogaczyny wągrowatej).

Uradzono wreszcie wnioski w sprawie uregulowania Sanu od Przemysła do Medyki, oraz rozpoczęcia robót zaraz z wiosną.

Na tem zakończono obrady a komitetowi, oraz księżętom Sapiiehom, wyrażono gorące podziękowanie za zwołanie obrad i ich przeprowadzenie.

 *»Encyklopedyi« Macierszy Polskiej, zbioru wiadomości z wssystkich gałęzi wiedzy, rozchodzi się już drugi tysiąc egzemplarzy.*

Alma Mater.

Sejm krajowy przeznaczył 8.000 złotych na pomnikowe wydawnictwa różnych dzieł odnoszących się do wszechnicy jagiellońskiej w Krakowie, a to z powodu półtysięcznego jubileuszu tej najwyższej szkoły.

I bardzo słusznie...

Po przyjęciu przez Naród nasz Chrześcijaństwa, oświatą u nas i szkołami kierowały zakony, a zwłaszcza OO. Benedyktyni, których główne opactwo na Tyńcu, pod Krakowem, miało od królów i książąt polskich nadane miasta i setki wsi, iżby z dochodów od nich łożyło wszystko na oświatę.

Gdy wszakże z biegiem czasu, ze wzrostem nauk i ludności, wzrosły się potrzeby jej duchowe, gdy wiedza rozszerzyła się i każda gałąź jej wymagała ciągłej pieczy i wyjątkowego poświęcenia się jej ludzi, gdy zakonnicy nie mogli już podobać naraz i obowiązkom swoim zakonnym z jednej strony, szerzeniu oświaty na całą Polskę z drugiej, a wreszcie uprawie nauk specjalnych, tedy należało pomyśleć o stworzeniu takiego zakładu, któryby sprostać zdołał poważnemu zadaniu.

I w ten czas to, jak w Paryżu i w Pradze, tak też i w Krakowie założono pierwszy

uniwersytet, czyli wszechnicę, to jest szkołę najwyższą, któraby była świątynią dla wszech nauk.

Pierwszym jej założycielem był król Kazimierz Wielki. Gdy wszakże następca jego, król Ludwik węgierski, nie bardzo dbał o podtrzymanie tego dzieła i takowe chyliło

rozwinęła się pod Jagiellonów, opieką nazwaną została po wsze czasy *Alma Mater Jagiellonica*, czyli »Macierz jagiellońska«.

A zwano ją słusznie macierzą, gdyż jak matka mlekiem, tak ona nauką i wiedzą karmiła kraj wszystkich, wszystkich Polaków, pod jej opieką i jej władzą zostawały szkoły ca-



Podwórzec biblioteki jagiellońskiej w Krakowie.

się już ku upadkowi, myśl dziadka podniosła królowa Jadwiga, małżonka Jagiełły, dzwignęła pierwszy gmach dla wszechnicy, uposażyła ją dochodami i po wsze wieki ustaliła jej byt!... Pod następcami jej z rodu jagiellowego urosła wszechnica krakowska w siłę i znaczenie takie, że nie tylko z Polski, ale i z krajów sąsiednich i dalszych zbiegali się tysiącami ludzie na naukę do niej, a kiedy Papiież Grzegorz zmieniał kalendarz dla całego świata chrześcijańskiego, to jej profesorów zapytywał o radę i do ich zdania się zastosował. Od tego zaś, że siła jej pierwsza

łej Polski. Jako godła tej podwójnej władzy, pielegnowania nauki duchownej i świeckiej, oraz szczepienia jej w umysłach ogółu, miała ona nadane sobie dwa berła królewskie. O podtrzymanie tej władzy była zaś wszechnica bardzo dbałą i czujną... Toć, gdy za Zygmunta IIIgo OO. Jezuici usiłowali niektóre szkoły usunąć z pod jej zwierzchnictwa i wpływu, a król im na to pozwolił, zebrała się w żalobie zwierzchność (senat akademicki), a rektor szkoły, wszedłszy do izby królewskiej na czele profesorów, zbliżył się do króla otoczonego panami rady i dworzan,

podał mu na poduszce dwa berła akademickie i zawołał żałośnie:

— Weź, najjaśniejszy panie, to, czegoś nie dał!...

Wzruszony i skruszony król potwierdził przywileje akademii i na pamiątkę tego do dwóch berel dodał trzecie: i tak odtąd trzy berła stanowią godła tej wszechnicy, które przy uroczystych obchodach obnoszone są publicznie...

Wszechnica jagiellońska składa się z kilku wielkich gmachów, w których wykładane bywają nauki oddzielnych wydziałów, a które zwane »kollegiami« budowane były w różnych czasach. Najnowsze przed kilku laty powstałe zwie się *collegium novum*. Niedaleko ztamtąd, przy plantach, wznosi się stary a największy gmach akademii, w którym mieści się głośna na całą polską księżnica jej, czyli biblioteka, a której właśnie piękny, starożytny podwórzec przedstawia załączony obok obrazek... Przed wejściem do tego podwórca przechodzić potrzeba obok izdebki, umieszczonej po lewej stronie, na dole, zwanej kapliczką św. Jana Kantego, tu bowiem mieszkał ten Święty Pański jako profesor wszechnicy. Samo podświetlenie, oparte na kolumnach, ma w około po ścianach wizerunki znakomitych mężów, którzy bywali tu profesorami albo uczniami, a więc nauczali albo uczyli się... Pomiędzy tymi uczącymi się był Kopernik, największy mędrzec świata całego i król Jan III. Sobieski, największy po Bolesławie Chrobrym i Kazimierz Wielkim monarcha polski.

Słuszną tedy i zacząć jest rzeczą, iż kraj przyczyni się ze swojej strony do uczczenia sędziwej a zasłużonej tyle szkoły!

Ku chwale bożej.

= Obchód jubileuszu Ojca św. odbędzie się we Lwowie, dnia 6. przyszłego miesiąca, w rocznicę koronacji Leona XIII. Rozpocznie uroczystość nabożeństwo w kościele katedralnym, z kąd ruszy wielki pochód do ratusza. Tu przemówi prezydent miasta, ozwają się stosowne śpiewy, wygłoszony będzie odczyt. W czasie nabożeństwa sklepy zostaną zamknięte, wieczorem oświetlenie miasta.

= Zakopane obchodziło w tych dniach piękną a rzadką uroczystość poświęcenia

dwóch nowych dzwonów, ofiarowanych do tamecznego kościoła przez Towarzystwo zalickowe i Bractwo św. Różańca. Zebrało się na tę uroczystość kilka tysięcy pobożnych. Równocześnie żegnano wikarego i katechetę, żarliwego kapłana, ks. Palucha, przeniesionego na takąż posadę do Żywca.

= Najstarszym z kapłanów w Wielkopolsce jest ks. Gieborowski w Brodach, pod Bukiem, urodzony w roku 1805, a wyświęcony w roku 1828 (a więc lat temu 70!).

Wiadomości z ziem polskich.

* Pewien pisarz moskiewski zwiedzał w tych dniach stolicę naszą, Warszawę i wydrukował o niej następujące pochwały: »Bodaj, że nie ma miasta bardziej miłego, bardziej pociągającego niż Warszawa! Zresztą wszędzie, w całym kraju, ludność przyjemną jest, choćby już z tego względu, że to ludność trzeźwa! Na 100 zmarłych w Rosyi, przypada 4% zgonów z pijaństwa, w Polsce zaś zaledwie $\frac{1}{2}\%$. Polacy to lud trzeźwy! Jeżeli Polak z rzemieśniczej klasy pije, to tylko w domu, wśród swojej rodziny. Do szynku, sam, w pojedynkę, nie pójdzie. W Warszawie pijanych nie widzi się na ulicach... Majstrowie, pracownicy fabryczni, porządnie odziani, spędzają wieczory w »ogródkach«, gdzie są przyzwoite teatryki. Człowiek prosty całuje żonę w rękę... Jeżeli zaś wymknie się do szyneczku, to, ażeby trochę pogawędzić i wypić umiarkowanie... Jakże cenną pochwałą taka z ust uprzedzonego człowieka!

* Sąd niemiecki w Suszu, w Prusach Zachodnich, skazał pewną robotnicę polską na dzień więzienia za »nieprzyzwoitość«, która polegała na tem, iż robotnica ta nie chciała zeznawać po niemiecku!

* *Gazeta Grudziądzka* umieściła pewną wiadomość, która nie podobała się rządowi pruskiemu. Dalejże myszkować i szukać, kto też to ją napisał i zaniósł do gazetki... Przy-

parto także do muru ucznia drukarskiego niejakiego Kurzyńskiego, który widział pismo i ztąd znał pisarza tej wiadomości. Dzielný chłopak jednak nie zdradził tajemnicy! Za to go Prusacy skazali na 6 tygodni więzienia.

S E J M.

Posiedzenie XI.

Obecnych 130 posłów.

Zabiera głos poseł dr. Małachowski w sprawie statutu miasta Lwowa, poczem poseł hr. Gołuchowski popiera swój wniosek o utworzenie w Czortkowie i Krośnie szkół realnych z językiem wykładowym polskim.

Teraz wśród uroczystej ciszy rozpoczyna się rozprawa adresowa. (Przebieg jej i streszczenie mów podaliśmy już powyżej. *Przypisek redakcyjny*).

W końcu posiedzenia odczytano następujące wnioski i interpelacje:

poseł Skałkowskiego wniosek o wezwanie rządu, aby polecił władzom administracyjnym i skarbowym ściśle przestrzeganie przepisów ustawy egzekucyjnej;

poseł Jabłońskiego wniosek o przyznanie prawa wyboru osobnych posłów miastom: Podgórze, Bochnia, Wieliczka z Wadowicami, Jasło z Sanokiem, Brzeżany ze Złoczowem, oraz głosów rektorowi szkoły technicznej i prezesowi akademii umiejętności;

poseł Szweda interpelację do p. komisarza rządowego o nazwę stacyi Żywiec-Saybusch;

poseł Cieńskiego wniosek polecenia Wydziałowi krajowemu, aby każda Rada powiatowa była corocznie lustrowaną;

poseł Winniczuka wniosek o wezwanie rządu do bezpłatnego lub za zniżoną cenę wydawania surowicy dla bydła;

poseł Kramarczyka wniosek zmiany przepisów przy sprzedaży mięsa;

poseł Krempy interpelację o wydawanie bezpłatne kwitów w urzędach podatkowych.

Koniec posiedzenia.

Posiedzenie XII.

Sekretarz poseł Urbański odczytuje spis prośb których ogółem wpłynęło 1050.

Poseł Cieński uzasadnia swój wniosek o zarządzenie corocznych lustracji każdej z rad powiatowych; wniosek przekazano komisji gminnej do załatwienia.

Zgłasza się do głosu poseł Jabłoński, celem poparcia uczynionego przedtem wniosku nadania prawa wyborczego miastom Podgórze, Bochnia, Wieliczka z Wadowicami, Jasło z Sanokiem, Brzeżany ze Złoczowem.

Po krótkiej rozprawie, wniosek przekazano komisji dla ordynacji wyborczej.

Nastąpiło z kolei pierwsze czytanie wniosku posła Winniczuka o pozwolenie gminom na bezpłatny pobór surowicy i soli dla bydła.

Poseł Winniczuk domaga się uchwalenia, iżby gospodarzom wiejskim, posiadającym bydło rogatę, wolno było pobierać surowicę nie tylko w tych gminach, w których surowica się znajduje, ale i tym gospodarzom, którzy zamieszkują w gminach sąsiednich, położonych blisko żup solnych; innym zaś oddalonym gminom należy dostarczyć odpowiedniej ilości soli dla bydła albo zupełnie bezpłatnie, albo przynajmniej po cenie znacznie niższej, a tem samem Sejm przyczyniłby się choć w małej części do podniesienia hodowli bydła rogatego.

Wniosek przekazano komisji solnej do załatwienia.

Z porządku dziennego nastąpił dalszy ciąg rozprawy adresowej. (Przebieg jej i streszczenie mów podaliśmy już powyżej. *Przypisek redakcyjny*).

Po ukończeniu tej rozprawy przyjęto do wiadomości sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o średniej szkole rolniczej w Czernichowie.

Poseł Wójcik prosi przy tem Wydział krajowy o zwrócenie baczniejszej uwagi na stosunki szkoły czernichowskiej.

Poseł Kramarczyk skarży się na utrudnioną komunikację dla ludności zamieszkałej po drugiej stronie Wisły.

Wniosek komisji uchwalono.

Na wniosek posła hr. Stadnickiego uchwalono zamknąć dzisiejsze przydługie posiedzenie.

Poseł Okuniewski interpeluje p. marszałka, z powodu zamknięcia bocznych bram w gmachu i większej aniżeli zazwyczaj liczby policjantów przed gmachem sejmowym.

P. marszałek oświadcza na to, iż bram nie kazał zamykać, a sprawa rozrządzenia policją, na których ustawioną być ma ulicach, nie należy do zakresu działania marszałka...

Odczytano jeszcze złożone do łaski marszałkowskiej następujące wnioski i interpelacje:

posła Vayhingera wniosek wezwania rządu do pomnożenia ilości geometrów ewidencyjnych;

posła Soleskiego wniosek mianowania drugiego inspektora szkolnego dla miasta Lwowa;

posła Potoczka interpelację do p. komisarza rządowego o zniesienie propinacyi i zaprowadzenie monopolu wódczanego;

posła Krempy interpelację o uregulowanie prawa służebności we wsi Baranowie;

posła Wachnianina interpelację o przestrzeganie, iżby na gmachach rządowych we wschodniej Galicyi znajdowały się napisy w obu językach krajowych.

P. marszałek zamyka posiedzenie.

Posiedzenie XIII.

Odczytano szereg nowych próśb (petycji).

P. marszałek zawiadamia Izbę, iż wpłynął wniosek naglący posła Dunajewskiego, poparty przez 122 posłów.

Sekretarz poseł hr. Potocki odczytuje ten wniosek, który brzmi jak następuje:

»Zważywszy, że świat katolicki obchodzi obecnie sześćdziesiątą rocznicę święceń kapłańskich Ojca św. Leona XIII, Sejm raczy uchwalić:

Sejm królestwa Galicyi i Lodomerji upoważnia marszałka, ażeby w jego i kraju imieniu złożył u stóp Jego Świątobliwości hołd niezłomnej wierności, najgłębszej czci i synowskiej miłości z przyrzeczeniem, że wytrwamy w tych uczuciach, przekonaniach i historycznych tradycjach Narodu, w Wierze ojców naszych, w przywiązaniu i posłuszeństwie dla Kościoła i Jego Głowy«.

Dla krótkiego uzasadnienia wniosku, zabrał głos poseł dr. Dunajewski, poczem Izba bez rozprawy, a wśród hucznych oklasków, uchwała jednomyślnie ów wniosek.

Z porządku dziennego nastąpiło pierwsze czytanie wniosku posła dr. Skalkowskiego, o przestrzeganie postanowień ustawy egzekucyjnej (przedmioty z pod egzekucyi wyjęte).

Wniosek po przemówieniu posła dr. Skalkowskiego przekazano komisji podatkowej do rychłego załatwienia.

Zgłasza się do głosu poseł Kramarczyk w sprawie wniosku, o zmianę przepisów co do sprzedaży mięsa.

Poseł Kramarczyk domaga się w owym wniosku wezwania rządu o zniesienie dotychczasowych przepisów, dotyczących postępowania z mięsem wągrowatem, a na to miejsce wydania przepisów pozwalających w każdym mieście, gdzie znajdują się rzeźnie publiczne, zakładania jatek wyłącznie dla mięsa wągromi dotkniętego, tak, iżby sprzedawca (czyli producent) z tego powodu żadnej nie ponosił straty.

Wniosek odesłano do komisji gospodarstwa krajowego.

Przy rozprawie nad funduszem szkolnym krajowym książe biskup krakowski ks. Puzyna, upomniał się o polepszenie uposażenia księży katechetów, poseł dr. Bernadzikow domagał się powiększenia kwoty przeznaczonej na przenoszenia nauczyciel, poseł Wójcik zaś skreślenia kwot na konferencye nauczycielskie.

Izba uchwaliła cały budżet funduszu szkolnego krajowego oraz krajowych zakładów rolniczych w Dublanach.

Z kolei przystąpiono do sprawozdania komisji budżetowej o klęsce nieurodzaju w roku 1897 i o wniosku posła Merunowicza (sprawozdawca poseł hr. Scipio).

Komisya wnosi:

»I. Sejm przyjmuje sprawozdanie Wydziału krajowego, o klęsce nieurodzaju w roku 1897 do wiadomości.

II. Sejm przeznaczają kwotę 50.000 złotych do rozporządzenia Wydziału krajowego, głównie na roboty publiczne w powiatach najbardziej klęską dotkniętych i gdzie stosunki zarobkowe okażą się najtrudniejsze.

III. Sejm przeznaczają dalszych 50.000 złotych do rozporządzenia Wydziału krajowego na zasiewy wiosenne, a to na pokrycie przez lat trzy procentów (nie wyższych jak po 5 od 100) od pożyczek, któreby wydziały powiatowe na te cele dla gmin i ich członków zaciągnęły lub poręczyły.

IV. Sejm uchwała w tym celu kredyt dodatkowy na rok 1897 w kwocie 100.000 złotych, z czego kredyt 50.000 złotych uchwała w ustępie III. objęty, może być przez Wydział krajowy w ciągu lat 1898, 1899 i 1900 wydatkowany.

V. Uchwałami powyższemi w ustępach II., III. i IV, załatwiony zostaje wniosek odnośny posła Merunowicza, dnia 30 grudnia roku 1897 w Sejmie postawiony.

VI. Sejm wzywa rząd:

a) ażeby przyczynił się jednorazowym datkiem 50.000 złotych z funduszów przeznaczonych na zapomogi z powodu klęsk żywiołowych roku 1897, do rozporządzenia Wydziału krajowego, dla wzmocnienia zasłuku na cele w ustępie III. wymienione ;

b) ażeby przyspieszył przyznanie należnych poszkodowanym opustów podatkowych, oraz, iżby w gminach dotkniętych klęskami powstrzymał egzekucje podatkowe w roku 1898 ;

c) ażeby przyznał opusty w opłatach kolejowych w obrębie Galicji, dla przewozu produktów rolniczych, sprowadzać się mających dla ludności klęską dotkniętej ;

d) ażeby dostarczył przynajmniej 25.000 centnarów soli bydłowej bezpłatnie dla tych powiatów, w których jakoś paszy ucierpiała, oraz aby zezwolił bezpłatny pobór surowicy w powiatach: Bohorodczany, Dolina, Kałusz, Kołomyja, Kosów i Nadwórna.

VII. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, uzyskanie jak najszybsze od ministerstw skarbu i handlu, zawieszenia opłat cłowych za sprowadzić się mające zboże z Rosyji w ilości co najmniej 150.000 centnarów dla mieszkańców kraju klęskami dotkniętych, a te na czas do końca czerwca roku bieżącego.

VIII. Prośby powiatów i gmin o zapomogi i o pożyczki przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu, do możliwego uwzględnienia.

Posel Krempa czyni dodatkowy wniosek, aby przy rozdziale zapomóg na zasiewy, Wydział krajowy uwzględnił powiat mielecki, a mianowicie te gminy, które zostały dotknięte gradobiciem.

Posel hr. Stadnicki ubolewa nad tem, iż Wydział krajowy w sprawozdaniu swem z wątpliwością wyraża się o sprawozdaniach wydziałów powiatowych co do rozmiarów klęsk, uważając je za przesadzone. Wydziały powiatowe nie zasłużyły na ten zarzut.. Z powodu często powtarzających się głosów, jakoby dla włościan nic się nie robiło, a tylko wielka własność zabierała wszystko, mowca twierdził, iż to co Sejm w ciągu ostatnich dwóch lat uczynił, uczynił tylko dla włościan, a przeciwnie o wielkiej własności nie myślano wcale.

Ustęp I. wniosku komisji przyjęto; przy ustępie II. postawił poseł Styła poprawkę, aby Sejm wyznaczył zamiast 50.000 złotych kwotę 100.000 złotych na roboty publiczne.

Przy głosowaniu stwierdził p. marszałek brak wymaganej liczby posłów, musiano zatem zamknąć posiedzenie.

Odczytano złożone do p. komisarza rządowego interpelacje :

posła Krempey w sprawie wydzierżawienia prawa polowania w gminach Domacyny i Skopanie w powiecie tarnobrzeskim ;

posła Potoczka, iżby rząd wszedł z gminą Chełmiec polski w powiecie Nowy Sącz w porozumieniu co do nabycia na własność wikliny.

Posiedzenie zamknięto.

Posiedzenie XIV.

Na wniosek posła dr. Czajkowskiego, postanowiono natychmiast wezwać rząd, iżby wyjątkowo przedłużył termin fasyj podatku osobisto dochodowego do dnia 1. marca roku bieżącego.

Następnie p. marszałek polecił odczytać nagły wniosek posła hr. Potockiego, który żądał, aby Sejm z powodu przypadającej w roku 1900 pięćsetnej rocznicy szkoły najwyższej krakowskiej (uniwersytetu), przeznaczył kwotę 8.000 złotych na wydawnictwa ksiąg do tejże szkoły, będącej chlubą naszą, ściśle się odnoszących.

Wniosek ten odesłano do komisji budżetowej.

Sprawa pomocy z powodu nieurodzaju i klęsk żywiołowych wróciła raz jeszcze na porządek dzienny, a to, iżby móż omówić żądanie posła Styły co do wydatku 100.000 złotych na roboty publiczne.

Przeciw wnioskowi posła Styły, oświadczyli się z różnych względów posłowie: Cielecki, Wachnianin i Jędrzejowicz. Ostatni mowca wyjaśnił przytem dlaczego komisya budżetowa nie chciała zgodzić się z wnioskiem posła Merunowicza, który żąda, iżby skarb krajowy wziął na siebie opłacanie procentów od kwot zaciągniętych przez powiaty na ulżenie nędzy swojej ludności. Komisya uważała, iż wniosek posła Merunowicza najprzód zanadto wysoką kwotą obciążyłyby skarb krajowy, a nadto obciążyłyby go na zbyt długi przeciąg czasu, bo na lat kilkanaście. Za wnioskiem posła Styły przemówił gorąco poseł Średniawski, żądając nadto, aby rząd przeznaczył nie 50.000 złotych, ale 100.000 złotych do rozporządzenia Wydziału krajowego na zasiewy wiosenne.

Posel Abrahamowicz podniósł, iż Wydział krajowy i namiestnictwo powinny upomnieć się stanowczo o wyższą zapomogę rządową dla Galicji.

Po ożywionej rozprawie uchwalono wszystkie wnioski postawione przez komisję z po-

prawką posła Wojcika aby wezwać rząd do dostarczenia soli bydłcej bezpłatnie w wysokości nie 15.000 ale 50.000 centnarów i aby zezwolono na bezpłatny pobór surowicy, prócz powiatów: Bohorodeczany, Dolina, Kałusz, Kołomyja, Kosów, Nadwórna, także powiatom: Kraków, Chyrzanów, Wadowice, Wieliczka, Bochnia i Brzesko.

Dalej uchwalono poprawkę posła Hamoraka, iżby surowicy udzielono także gminom: Rożnów, Trościaniec, Trojca i Ilińce powiatu śniatyńskiego.

Wreszcie uchwalono rezolucyę, postanowioną przez posła Abrahamowicza co do podwyższenia niedostatecznego zasiłku rządowego.

Poseł Średniawski uczynił wniosek dodatkowy, iżby dla Kółek rolniczych podnieść fundusz pożyczkowy z 25.000 do 50.000 złotych.

Wniosek ten przekazano komisji budżetowej.

Teraz poseł Trzeciecki imieniem komisji administracyjnej zdał sprawę z wniosku posła Średniawskiego o pocztowych giełdach pracy i wniósł co następuje:

»Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, iżby sprawę pośrednictwa pracy zbadał w kierunku przez komisję wskazanym i przedstawił ją na jednej z sesji sejmowych«.

Wniosek ten po krótkiej rozprawie, w której zabierali głos posłowie Średniawski i Romanowicz, zyskał uchwałę Izby.

W dalszym ciągu załatwiono długi szereg spraw przedstawionych przez komisję drogową.

Z kolei nastąpiło sprawozdanie komisji kolejowej o przyspieszeniu budowy kolei Przeworsk-Dynów.

Komisya wnosi wezwać Wydział krajowy o przyspieszenie o ile możliwości sprawy budowy tej kolei.

Wniosek uchwalono.

Co do prósy wydziału rady powiatowej przemysłańskiej w sprawie drogi kolejowej z Rohatyna do Żadwórze komisya wnosi:

»1. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, iżby po porozumieniu się z radą powiatową przemysłańską, wysłał w ciągu roku 1898 na koszt powiatu przemysłańskiego inżyniera, dla zbadania projektowanej linii z Podhajec na Brzeżany, Narajów, Przemysłany, Gliniany do Żadwórze, jako też do wypracowania nowej linii w części zmienionej, to jest od Janczyna do Rohatyna.

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, iżby o wyniku odnośnych badań zdał sprawę na najbliższej sesji sejmowej«.

Wnioski te uchwalono i na tem porządek dzienny wyczerpano.

Odczytano wreszcie złożone wnioski i interpelacye:


poseł Krzysztofowicz wniósł, iżby wezwać Sejm do nieprzedłużania nadal umowy załogi lwowskiej z dotychczasowym dostawcą mięsa, żydem węgierskim, dostarczającym mięso nader liche;

poseł Potoczek wniósł, iżby wezwać rząd do zaprowadzenia sądów rozjemczych;

poseł Wójcik interpelował rząd, co uczyni w sprawie uciążliwych »rewersów demolacyjnych« w okręgach fortecznych;

poseł Krempa interpelował rząd, dlaczego nie załatwia sprawy wyborów w Glinniku w ropczyckiem.

P. marszałek zamknął posiedzenie.

 *Cena »Encyklopedyi« Macierzy Polskiej, zbioru wiadomości z wszystkich gałęzi wiedzy, wynosi: za dwa tomy nieoprawne i słoty 50 krajcarów, za dwa tomy w oprawie 2 słoty.*

Z TYGODNIA.

Pod światłą rozważę Sejmu oddajemy sprawę włościan w Żyrawie, którzy ponieśli straty w gospodarce z powodu manewrów w wojskowych, w sierpniu roku zeszłego odbytych, dotąd czekają napróżno odszkodowania. Pomimo licznych prób ze strony pokrzywdzonych, starostwo bobreckie milczy w rzeczy tej jak zakłete, równocześnie jednak p. inspektor podatkowy egzekwuje chłopów za podatki! Chyba namiestnik i p. prezydent krajowej dyrekcji skarbu nie o tem nie wiedzą..

Według gazetek wiedeńskich Rada państwa zwołaną już być ma około 22 bieżącego miesiąca.

Do czego dążą krzykacze niemieccy w Austrii pojmie każdy, skoro przeczyta, co piszą ich gazetki. Jedna z nich oświadcza zupełnie otwarcie: »Dążymy do tego, iżby niemiecko-narodowa polityka Bismarka uzupełnioną została w tym kierunku, ażeby cesarz austriacki z swojemi niemieckimi krajami przystąpił jako niemiecki książę związkowy do związku państwowego, który zwie się Rzeszą niemiecką... Cesarz Austrii mógłby, jako członek Rzeszy niemieckiej, otrzymać te same prawa udzielne, jakimi cieszą się, na przykład, królowie Bawaryi, Saksonii i Wyrtembergii...« Jedniem słowem, pragną oni pozbawienia samodzielności monarchii austriackiej!

Z powodu biedy, o jakiej trudno prawie powziąć wyobrażenie, wszczynają się we Włoszech rozruchy. Rząd powołał w szeregi kilkadziesiąt tysięcy rekruta, raz, iżby wcisnąć w mundur szemrzących a potem, aby mieć na wypadek wybuchu więcej żołnierza.

Prawdziwą niespodziankę sprawiła Rosya Europie. Pomimo, iż obecnie zajęta jest ona wielce sprawą chińską, która też skupia na sobie uwagę wszystkich mocarstw pierwszorzędnych, utworzyła przeciw cichaczem dwa nowe korpusy wojska na granicy Austrii i Niemiec... W jakim stało się to celu, nikt domysleć się nie może.

Nowiny.

— **W sprawie parcelacyi.** Sprawa ta, która w ostatnich czasach tak bardzo zajęła kraj cały, zbliża się do urzeczywistnienia. Oto Bank krajowy we Lwowie ogłasza, iż z początkiem roku bieżącego rozszerzył działalność w kierunku niesienia pomocy z jednej strony większym właścicielom, którzy zamierzają część swoich majątków rozparcelować, z drugiej strony włościanom, chcącym nabywać parcele. Pomocy swojej udzielać będzie Bank krajowy pod względem prawnym,

technicznym i pieniężnym, dając wszelkie wyjaśnienia stronom bezpłatnie. W tym celu należy odnośne pisma oznaczać słowami: »sprawa parcelacyjna« i słowa te podkreślić.

— **Rada powiatowa lwowska** odbyła w ubiegłym tygodniu posiedzenie, na którem, po załatwieniu porządku dziennego, z upoważnienia wszystkich radnych, zabrał głos najstarszy wiekiem radny, dr. Walery Wajgart z Podlisek Małych i w gorących słowach wyraził uznanie dla posła Dawida Abrahamowicza, od lat 18 prezesa rady powiatowej lwowskiej, za jego zachowanie się na wysokim stanowisku prezydenta Rady państwa. Radni wysłuchali przemówienia dr. Wajgarta stojąc, poczem zgodnie chórem wykrzyknęli »Mnohaja lita!« Wzruszony tym objawem podziękował p. Abrahamowicz długoletnim towarzyszom pracy obywatelskiej.

— **Ks. Łukasz Wronowski**, członek zgromadzenia OO. Zmarłychwstańców, który pomimo utraty wzroku, pełni wzorowo obowiązki kapłańskie, wymowny kaznodzieja i gorliwy misjonarz, obchodził we Lwowie dwudziestopięciolecie służby Bogu poświęconej.

— **W Krakowie**, zmarł w tych dniach ś. p. Paweł Rutkowski, właściciel domu. Z uzbieranego ciężką pracą majątku, poczynił on zapisy na cele dobroczynne, przekazując dom swój Arcybractwu miłosierdzia, gotówkę zaś, w kwocie 16.000 złotych, rozdzielając pomiędzy kościoły krakowskie.

— **Wiec sprawozdawczy.** Poseł do Rady państwa, Szajer, zdawał w tych dniach sprawę z czynności swoich przed wyborcami w Sokołowie. Obradom przewodniczył ks. Stojałowski. Poseł Szajer przypomniał w dłuższej przemowie o czynnościach parlamentu, mówił także o burdach, wyprawianych przez Niemców i socjalistów, dzięki którym nie można było nic zrobić dla ludu. W ostrych słowach potępił też postępowanie posłów socjalistycznych z Galicyi, Daszyńskiego i Kozakiewicza. Po Szajerze przemówił ks. Stojałowski. Zebrani w liczbie około 2.000, wyrazili posłowi swoje zaufanie.

— **Nafta.** W Ropience, w powiecie wielickim, przy wierceniu szybu sposobem kanadyjskim, nastąpił ogromny wybuch nafty, parę sążni powyżej wieży wiertniczej. Na okoliczne grunta wielką mają chętkę spekulanci żydowscy... Więć bacność!

— **Z Dubiecka** donoszą, iż pewna włościanka przysłała z pieniędzmi do urzędu po-

datkowego i to w piątek, w dzień powszedni. Poborca tamtejszy, zamiast odebrać krwawy grosz biedaczki, obraził ją słowami obelżywymi tak, iż kobieta musiała odejść do domu z płaczem...

— **Proces 111 włościan z Żulina** (w stryjskiem), oskarżonych o gwałt publiczny, skończył się uwolnieniem wszystkich.

— **Gorączka wyboreza.** W Rudniku poturbowany został srodze agent (faktor) socyalistów, niejaki Sziffler. W Ulanowie zaś przeciwnicy kandydatury Jachowicza rzucili się na dr. Winkowskiego i Stapińskiego, którzy uciec się musieli pod opiekę żandarmeryi. (Według *Ruchu katolickiego* ów Sziffler zmarł już wskutek ran odniesionych. *Przypisek redakcyi*).

— **Smutne zrządzenie losu.** Przed trzema tygodniami zgasł, wskutek choroby sercowej, nauczyciel stanisławowskich szkół ludowych, ś. p. Eugeniusz Skliwa. Śmierć ta dotknęła pozostałą po nim wdowę, Erazminę Skliwową, tak boleśnie, iż w kilka dni po zgonie męża, zmarła również nagle wskutek udaru serca! Oboje byli w sile wieku, a niespodziewany skon ich wywołał w mieście powszechne współczucie.

— **Wybuch.** W Chałupkach Medycznych znalazł na polu Fedko Snajczak bombę, a przyniósłszy do domu położył ją w sieni. Parobek jego, trzynastoletni chłopiec, Iwan Kuzio, zobaczywszy kulę, zabrał się do jej otwarcia, by dowiedzieć się »co jest w środku?« Robotę tę przeprowadzał gwoździem, bijąc młotkiem z góry. Bomba wybuchła jednak rychło i uszkodziła ciężko nieostrożnego parobka w lewą nogę i rękę, oraz wyrwała mu oko. Pokaleczonemu odwieziono do szpitala w Przemyślu.

Telegram „Niedzieli“.

Łańcut dnia 3. lutego. Posłem do Rady państwa wybrany ks. Stojałowski.

Trochę śmiechu.

Dobry interes.

Arendarz. Wiecie, Iwanie, zróbmy interes. Sprzedajcie mi waszego konia. Nu?

Iwan. A co mi za niego dacie?

Arendarz. Pieniędzy wam nie dam, bo nie mam, ale dam wam dwie fury siana.

Iwan. Co mi tam po sianie, jak nie będę miał konia!

Arendarz. Wiecie Iwanie! Aby wam się siano nie popsulo, to wam pożyczę mojego konia. Będziecie go tak długo trzymać, dopóki nie zje siana, a potem mi go oddacie!

Ogłoszenia o pracy.


Znajdą pracę :

- 6 parobków, kawalerów, z wiktem i płacą;
- 1 parobek żonaty;
- 2 dziewczki z płacą 28 złotych rocznie;
- 1 kowal i gospodarz w jednej osobie, z płacą 60 złotych rocznie i ordynaryą.

Zgłaszający się winni nadsyłać książki służbowe lub świadectwa do: „Krajowego instytutu pracy, Lwów, ulica Batorego, liczba 6«.

Krajowy instytut pracy.

Lwów, ul. Batorego l. 6.

 **»Encyklopedyę« Macierzy Polskiej, zbiór wiadomości z wszystkich gałęzi wiedzy, nabywać można w biurze Macierzy Polskiej, Lwów, ulica Batorego, liczba 36.**

Kalendarzyk tygodniowy.

Luty.

Uroczystości świętych:

- 6. Niedziela: Doroty.
- 7. Poniedziałek: Romualda.
- 8. Wtorek: Jana z Malty.
- 9. Środa: Apolonii.
- 10. Czwartek: Scholastyki.
- 11. Piątek: Lucyusza.
- 12. Sobota: Eulalii p. m.